

Biblioteka Główna Uniwersytetu Ekonomicznego w Poznaniu

Artykuł:

Olszewski Henryk: Wyniki prac badawczych nad handlem owocami w Poznaniu

Źródło:

Życie Rolnicze Rok 3 1938 numer 19, strony 5-8

Artykuł udostępniony cyfrowo w ramach zadań projektu pt.
„Digitalizacja i udostępnianie online »Bibliografii gospodarki Wielkopolski 1919-39«
H. Maciejewskiej” (SONB/SP/550684/2022)

Wyniki prac badawczych nad handlem owocami w Poznaniu.

Dezorganizacja handlu artykułami rolnymi, wywołująca bardzo niekorzystne objawy zarówno dla szerokich rzesz producentów rolników jak i dla kupiectwa, a nawet konsumentów, od dawna zwróciła uwagę czynników miarodajnych oraz sfer gospodarczych na konieczność zorganizowania odpowiedniego sprawnego aparatu dystrybucyjnego. Niestety, dopiero w ciągu ostatnich lat przystąpiono do porządkowania tego niezwykle ważnego odcinka życia gospodarczego, powołując do życia Międzysamorządową Komisję Handlu Wewnętrznego, złożoną z reprezentantów samorządu gospodarczego i czynników zainteresowanych. Sekcja rolna tej komisji postanowiła przeprowadzić na terenie całej Polski szereg prac badawczych w odniesieniu do ważniejszych okręgów produkcyjnych jak i głównych rynków zbytu. Prace badawcze, będące pierwszym etapem w dążeniu do organizacji produkcji i handlu artykułami rolnymi, stanowią podstawę do późniejszych zasadniczych rozstrzygnięć, które zapewnią w przyszłości sprawne funkcjonowanie aparatu dystrybucyjnego.

Szczególną uwagę zwrócono m. in. na zagadnienie związane z produkcją i handlem owocami. Na tym bowiem odcinku stwierdzono cały szereg zjawisk nienormalnych, a wymagających jak najszybszego usunięcia. Dlatego też dla tych wszystkich zagadnieniem owocarskim interesujących się od dłuższego czasu uchodziło za fakt nie podlegający dyskusji, że badanie dokładne i wszechstronne rynku owocarskiego jest sprawą niezmiernie wagi dla jego zorganizowania. Przystąpiono więc do opracowania kilkudziesięciu monografii powiatowych, charakteryzujących rejony produkcyjne, oraz monografii głównych rynków zbytu, między innymi rynku w Poznaniu. Prace badawcze przeprowadzone w odniesieniu do Poznania przez Biuro Ekonomiczne Izb i Organizacji Rolniczych dały bardzo obszerny materiał, który niewątpliwie wszechstronnie oświetlił zagadnienie handlu owocami w Poznaniu.

Dokładna analiza handlu owocami w Poznaniu wykazała, że Poznań jest znacznym ośrodkiem konsumcyjnym, zaopatrywanym w owoce przywożone koleją, samochodami i drogą ko-

łowo - konną. Na podstawie statystyki przywozów kolejowych stwierdzono, że w roku 1935 przywieziono do Poznania 4.197.690 kg owoców, natomiast w 1936 roku 3.753.690 kg. Spadek przywozu kolejowego o 445.000 kg, t. zn. o 10,6%, tłumaczy się przede wszystkim gwałtownym spadkiem przywozów owoców południowych. Rok 1935 był rokiem t. zw. gorączki pomarańczowej, spowodowanej zniżką cen pomarańczy i mandarynek na skutek zmniejszenia cła przywozowego. Rok 1936 daje natomiast obraz mniej więcej normalnej konsumpcji owoców południowych, których spożywamy przeciętnie 1.650.000 kg rocznie. Ciekawe jest bardzo stwierdzenie, charakteryzujące udział poszczególnych województw w przywozach kolejowych do Poznania. Otóż w roku 1935 na pierwsze miejsce pod względem przywozu owoców do Poznania wysunęły się województwa: wołyńskie, poznańskie, lubelskie i stanisławowskie, które razem dostarczyły 1.607.700 kg, co stanowi 87,85% ogólnej sumy przywozów kolejowych. W r. 1936 te same województwa w dalszym ciągu stanowiły główne okręgi produkcyjne, zaopatrujące Poznań w owoce. Co więcej, udział tych województw wzrósł do 91,0% całego przywozu. Na pierwsze miejsce jednak wysunęło się w r. 1936 zdecydowanie wojew. poznańskie sumą przywozu 1.648.000 kg, co stanowi 71,71% ogólnych przywozów. Zjawisko to znajduje swe wytłumaczenie w fakcie normalnego urodzaju w tej dzielnicy w r. 1936 wobec nieurodzaju w roku 1935.

Pragnąc ustalić znaczenie, jakie posiada rynek miasta Poznania dla najbliższego swego zaplecza produkcyjnego, a więc Wielkopolski, przeprowadzono ilości owoców nadanych w transporcie kolejowym ze wszystkich stacyj woj. poznańskiego z przywozem owoców do Poznania z tego województwa. Okazuje się, że w r. 1935 nadano w Wielkopolsce 3.756.770 kg owoców, natomiast miasto odebrało z woj. poznańskiego 542.000 kg, czyli 15,1% wszystkich nadań. Należy jednak pamiętać o tym, że 1935 rok z powodu nieurodzaju owoców w Wielkopolsce nie może stanowić przykładu roku normalnego. Stosunek ten inaczej przedstawia się w latach urodzaju w danym regionie, gdy woj. poznańskie posiada znaczne nadwyżki produkcyj-

ne, w dużej części znajdujące zbyt na rynku poznańskim.

Oczywiście nie można zapominać o tym, że owoce dostarczane są do Poznania nie tylko koleją, ale przede wszystkim w transporcie kołowo-konnym i samochodowym. O ile chodzi o przywóz owoców krajowych, to poszczególne rodzaje transportu pozostają w następującym stosunku do ogólnego przywozu w roku 1936: transport kolejowy 28,99% ogólnego przywozu, kołowo - konny 64,32%, samochodowy 6,69%.

Jak widzimy, dominujące znaczenie ma transport kołowo-konny, następnie idzie kolejowy; na ostatnim miejscu dopiero uplasowuje się transport samochodowy. Na taki procentowy stosunek poszczególnych rodzajów transportu wpływa szereg faktów, przede wszystkim jednak koszt transportu i odległość od Poznania. Stosunkowo wysoki koszt przewozu kolejowego powoduje stopniowe zwiększanie się ilości owoców przewożonych innymi środkami transportowymi.

Przywóz owoców samochodami do Poznania obraca się około 700.000 kg rocznie. Natomiast rozmiary rocznych przywozów owoców w transporcie kołowo-konnym, ustalone na podstawie skrupulatnych badań i obserwacji przeprowadzonych przez Miejski Urząd Statystyczny, Wydział Przemysłowy Zarządu Miejskiego oraz kupców hurtowników, wahają się w latach 1935 — 36 w granicach od 4.900.000 kg do 5.100.000 kg rocznie.

W wyniku badań nad ustaleniem ogólnych przywozów owoców do Poznania w r. 1935 i 1936 można zestawić następującą tablicę, pozwalającą również na zorientowanie się w ilościach poszczególnych gatunków owoców dostarczanych na poznański rynek konsumcyjny.

Zanim przystąpimy do omówienia wywozu owoców z Poznania, należy zapoznać się z produkcją owoców w naszym mieście. Według ostrożnych szacunków Miejskiego Urzędu Statystycznego, opartych na ankiecie, ogródki działkowe w Poznaniu produkują rocznie około 1.000.000 kg owoców, a ogrody prywatne i ogrodnictwa około 100.000 kg rocznie. Nasilenie obrotów owocami w Poznaniu po uwzględnieniu wysokości produkcji własnej wynosi w 1935 r. 10.947.690 kg, w 1936 r. 10.653.690 kg.

Poznański handel owocarski poza zaspokojeniem zapotrzebowania na owoce samego miasta ma wyraźną tendencję do promieniowania na dalsze okolice. Wywóz owoców z Poznania

	rok 1935	rok 1936
przywóz gruszek, jabłek i śliwek krajowych koleją	1,368,000	1,425,460
zagranicznych koleją	19,000	14,970
przywóz innych owoców (jagód, malin, truskawek, czereśni) krajowych koleją	406,320	873,340
zagranicznych koleją	118,300	76,450
przywóz owoców południowych koleją	2,186,070	1,362,470
Razem przywóz koleją	4,197,690	3,753,690
przywóz samochodami owoców krajowych	750,000	700,000
przywóz kołowo - konny owoców krajowych	4,900,000	5,100,000
O G Ó Ł E M	9,847,690	9,553,690

przekraczał w r. 1935 cyfrę 1.000.000 kilogramów. Znaczenie Poznania jako punktu rozdzielczego wzrosłoby znacznie, gdyby miasto zostało wyposażone w odpowiednie urządzenia techniczne, jak chłodnię, centralną halę targową oraz przechowalnię. Urządzenia te pozwoliłyby na rozpoczęcie przez Poznań i Wielkopolskę pionierskiego eksportu owoców na rynki zagraniczne.

Konsumcja owoców krajowych w stanie świeżym w Poznaniu po odliczeniu wywozu i zopotrzebowania silnie rozwiniętego przetwórstwa owocowego wynosiła w 1935 r. 6.508.000 kg, w 1936 r. 6.656.000 kg owoców. Konsumcja owoców zagranicznych w 1935 r. 2.086.000 kg, w 1936 r. 1.336.000 kg. Spadek konsumpcji w 1935 r. spowodowany został spadkiem przywozu owoców zagranicznych, co należy uważać za objaw raczej korzystny. Jeżeli chodzi o wahania rocznej konsumpcji owoców krajowych w poszczególnych miesiącach roku, to największą ilość owoców spożywamy w miesiącach lipcu, (ca 12% rocznej konsumpcji), sierpniu (ca 28% rocznej konsumpcji), oraz we wrześniu (27% rocznej konsumpcji). W innych miesiącach konsumpcja gwałtownie spada. Należy jednak podkreślić, że w 1937 r. nastąpiło już pewne, chociaż jeszcze nie wielkie, wyrównanie konsumpcji owoców krajowych w poszczególnych miesiącach. Objaw ten tłumaczyć trzeba pewnym postępowaniem akcji uświadomienia producentów, którzy starają się wy-

korzystywać w miarę swoich możliwości udoskonalone metody przechowalnictwa i nie zarzucają rynku poznańskiego owocami w okresach bezpośrednio następujących po owocobranii.

Z dłuższej obserwacji rynku poznańskiego można wysnuć wniosek, że największym popytem cieszą się owoce II i III wyboru, do tej bowiem jakości należałoby zaliczyć różne owoce, będące w masowej sprzedaży na straganach i w pomniejszych składach kolonialno-spożywczych. Mieszkańcy Poznania żądają owoców tylko tanich, toteż owoce droższe są wywożone na inne rynki zbytu, np. do Gdyni, Warszawy.

W celu dokładnego przeanalizowania handlu owocarskiego baczna uwagę w przeprowadzonych badaniach zwrócono na zapoznanie się z organizacją handlu hurtowego i detalicznego. M. in. ustalono dokładną ilość hurtowych i detalicznych firm owocarskich. Firm hurtowych zarejestrowanych (legalnych) jest osiem, w tym trzy firmy wykupujące świadectwa przemysłowe 2-giej kategorii i 5 firm wykupujących świadectwa 3-ej kategorii. Jest jednak zjawiskiem niespornym fakt, że ilość przedsiębiorstw nielegalnego handlu hurtowego owocami, mimo usilnych i energicznych wysiłków władzy przemysłowej I-ej instancji, jest większa od ilości firm legalnych. Zjawisko to musi wywoływać ujemne skutki gospodarcze, przyczyniając się do dezorganizacji hurtu owocowego. Należy stwierdzić, że nierówne szanse konkurencyjne, jakie wytwarzają się na tym tle, skłaniają niekiedy kupców legalnych do przejścia na prowadzenie handlu nielegalnego. Nieopłacający świadectwa przemysłowego, podatków, nie ponoszący ciężarów społecznych hurtownik nielegalny może kalkulować ceny w ten sposób, że dla hurtu legalnego ten poziom cen jest całkowicie nieopłacalny. Walka z hurtownikiem nielegalnym jest bardzo utrudniona, gdyż niejednokrotnie w celu maskowania swoich obrotów kilku hurtowników łączy się w cichą spółkę, przy czym jeden z nich wykupuje świadectwo przemysłowe na swoje nazwisko. Wszyscy spółnicy zakupują i sprzedają owoce na nazwisko posiadacza świadectwa przemysłowego, chroniąc się w ten sposób przed władzami. Konieczność likwidacji handlu nielegalnego jest jednym z bardzo ważnych postulatów kupiectwa poznańskiego.

Techniczne wyposażenie hurtowni poznańskich w urządzenia do przechowywania owoców jest najzupełniej nie wystarczające i nieodpo-

wiednie. Hurtownicy rozporządzają przeważnie zwyczajnymi piwnicami, znajdującymi się pod domami mieszkalnymi w różnych punktach miasta, zależnie od siedziby i interesów danego hurtownika. Zdarzają się wypadki przechowywania owoców w zwykłych lokalach parterowych, względnie nawet w kopcach poza miastem. Piwnice, w których magazynuje się owoce, nie posiadają żadnych specjalnych urządzeń ani do przechowywania ani do sortowania, ani do pakowania owoców. Nie ma w tych piwnicach jakichkolwiek urządzeń do chłodzenia powietrza w lecie czy do ogrzewania w zimie, brak także wentylatorów; przewietrzanie zaś, o ile bywa stosowane, wykonuje się najprostsą drogą przez otwieranie drzwi lub okien. Okres pełnego wykorzystania piwnic - przechowalni ogranicza się tylko do miesięcy chłodniejszych, natomiast używanie ich do przechowywania owoców i jagód w porze letniej jest niemal w zupełności niemożliwe ze względu na wysoką ciepłość w piwnicach panującą. Z tych względów hurtowy handel owocami w lecie ma charakter przeważnie poza magazynowy, bo towar oddawany jest z ręki do ręki, aby doszedł do konsumenta jak najprędzej w stanie możliwie najświeższym. Brak urządzeń magazynowych w Poznaniu powoduje z jednej strony straty znaczne przez psucie się owoców przechowywanych w nieodpowiednich warunkach, z drugiej zaś uniemożliwia silniejszy rozwój miejscowego handlu owocarskiego. Techniczne wyposażenie handlu hurtowego jest w Poznaniu nieodpowiednie i powinno być zrealizowane przez udzielenie dogodnego niskoprocentowego kredytu inwestycyjnego, zabezpieczonego na urządzeniach magazynowych, do powstania których kredyt ten ma się przyczynić, oraz przez wybudowanie chłodni i centralnej hali targowej zaopatrzonej w urządzenia do dłuższego przechowania owoców.

W silnym stopniu rozwinięty jest w Poznaniu detaliczny handel owocami. Typowe owocarnie, których obecnie jest 24, pojawiły się w naszym mieście stosunkowo niedawno, przy czym ilość ich z każdym niemal rokiem wzrasta. Charakterystycznym objawem jest skupienie większości owocarni w śródmieściu, co tłumaczy się specjalnym upodobaniem szerokich rzesz mieszkańców Poznania do czynienia zakupów w centrum miasta. 436 zarejestrowanych straganów targowych i 60 budkarzy i przekupni dopełnia liczby przedsiębiorstw, których podstawowym artykułem sprzedaży są owoce. Naturalnie handlem owocami trudnią się, jednak już w mniej-

szym rozmiarze sklepy winno-kolonialne i spożywcze, których jest przeszło 1.300. Cechą ujemną detalicznego handlu owocarskiego jest brak odpowiednich kapitałów obrotowych. Przeciętne sumy kapitału przeznaczone na handel owocami większości przedsiębiorstw wahają się w granicach od 5 do 200 zł. Oczywiście przy tak „wysokich kapitałach“ o prowadzeniu handlu owocarskiego na większą skalę mowy być nie może tym bardziej, że kredyt towarowy jest udzielany w sporadycznych tylko wypadkach.

Największą bolączką handlu detalicznego jest brak hal targowych z przechowalniami na owoce. Również odczuwany jest kompletny brak owocu standaryzowanego, co przy niewyposażonym rynku w urządzenie do sortowania i pakowania owoców daje się szczególnie we znaki

kupiectwu detalicznemu. Zakup bowiem towaru nie standaryzowanego, nie przesortowanego jest zawsze, o ile chodzi o większe partie owoców, ryzykowny i nieraz naraża detalistę na poważniejsze straty.

Trudno jest w ramach jednego artykułu przedstawić wyniki przeprowadzonych prac badawczych nad handlem owocarskim w Poznaniu. Jeszcze trudniej wyczerpać w opisie wszystkie te bolączki, trapiące ten ważny odcinek naszego życia gospodarczego. Chcieliśmy tu zwrócić uwagę na konieczność podjęcia poważniejszej akcji w celu stworzenia odpowiedniej, sprawnej organizacji handlu owocarskiego dla dobra producentów rolników, kupiectwa oraz szerokich rzesz konsumentów miejskich.

Henryk Olszewski.

Projekt uregulowania finansów izb rolniczych*).

Izby rolnicze, jako instytucje niedawno wprowadzone, nie posiadają dostatecznego doświadczenia w zakresie budżetowania, a co za tym idzie, dotychczas nie wystąpiły z żadnym konkretnym projektem uregulowania swoich źródeł dochodowych. Prawo skarbowe izb rolniczych nie jest wykształcone, a za prawo takie nie można uważać art. 50 ustawy o izbach rolniczych, gdyż z jednej strony artykuł ten nie stwarza żadnego systemu podatkowego, a z drugiej strony wskazuje tylko jedno źródło fundowane, a mianowicie 3% udział w ogólnej kwocie państwowego podatku gruntowego. Dla izb ziem zachodnich pozostawia możliwość nakładania samodzielnych opłat ze wszystkimi dotychczasowymi ograniczeniami. W tych warunkach konieczne jest wystąpienie izb rolniczych z własnym projektem finansowania ich działalności.

Zasadą każdego prawa skarbowego jest oparcie systemu finansowania działalności publicznej na źródłach możliwie najbardziej stałych i najbardziej dochodowych. Ponieważ izby rolnicze wykonują administrację państwową zgodnie z art. 72 ustawy konstytucyjnej, przeto państwo winno zapewnić im odpowiednie źródła dochodowe, aby izby rolnicze tę administra-

cję wykonywać mogły z tym założeniem, że winny one posiadać szeroką możność dobrego wykonywania administracji państwowej, co jest możliwe tylko przy zapewnieniu odpowiednich i wielostronnych źródeł dochodowych.

Należy wziąć pod uwagę, w jakim zakresie izby rolnicze mają wykonywać administrację państwową, czy jest to jakiś zakres specjalny i ograniczony do sporadycznych wypadków, wynikających z ustaw specjalnych, czy też cała działalność izb rolniczych, w najszerszym tego słowa znaczeniu oparta na ustawie o izbach rolniczych, jest wykonywaniem administracji państwowej.

Ponieważ ustawa konstytucyjna nie powiada, że zakres wykonywania administracji państwowej przez izby rolnicze będzie określony specjalnymi ustawami, przeto jasne jest, że cała działalność izb jest wykonywaniem administracji państwowej. Oczywiście, że charakter działalności izby rolniczej i sposób wykonywania przez nią państwowej administracji będzie inny niż przez organa administracji rządowej, to jednak nie znaczy, aby te cechy zewnętrzne pozbawiały izby rolnicze równorzędności w klasyfikacji ich działalności w stosunku do działalności administracji rządowej. Skoro więc izby wykonywują administrację państwową, to słuszne jest, żeby działały administrowane przez

*) Art. dyskusyjny.